

Bartłomiej Noszczak

Okoliczności uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego z internowania w Komańczy (październik 1956 r.)

Studia Prymasowskie 1, 79-89

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARTŁOMIEJ NOSZCZAK
Instytut Pamięci Narodowej

OKOLICZNOŚCI UWOLNIENIA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO Z INTERNOWANIA W KOMAŃCZY (PAŹDZIERNIK 1956 R.)

Uwolnienie prymasa Stefana Wyszyńskiego z internowania w Komańczy było jednym z najważniejszych symboli Polskiego Października, które rokowało nadzieje na normalizację relacji państwa z hierarchicznym Kościołem rzymskokatolickim. W historii PRL nigdy w istocie jednak do tego nie doszło. Po 1956 roku zerwano co prawda z terrorystyczną polityką wyznaniową czasów stalinowskich, a Kościół raz na zawsze uwolnił się od zagrożenia „upaństwowienia” lecz z czasem, w miarę jak struktury aparatu władzy zaczęły krzepnąć po okresie względnej liberalizacji życia polityczno-społecznego (tzw. odwilży), władze partyjno-państwowe przystąpiły na nowo do antykościelnej „ofensywy”. W tym kontekście stało się jasne, że zgoda na powrót hierarchy do Warszawy w 1956 roku była tylko taktycznym ustępstwem komunistów.

Olbrzymie znaczenie dla państw Europy Środkowo-Wschodniej pozostających pod jarzmem komunistycznych reżimów miał XX Zjazd KPZR, obradujący w Moskwie w lutym 1956 roku. Wśród wielu dyskutowanych na nim zagadnień szczególnie znaczenie miały kwestie sytuacji międzynarodowej, dróg prowadzących do komunizmu i oceny niektórych metod działania politycznego związanych z koncepcjami Stalina. Zjazd wskazał możliwość i konieczność poprawy stosunków między krajami położonymi po obu stronach tzw. żelaznej kurtyny. Uznał też – nawiązując do leninowskiej koncepcji – możliwość istnienia różnic w konkretnych drogach budowania komunizmu, wynikających z rozmaitych warunków historycznych, politycznych, a także ekonomicznych, w jakich znajdowały się poszczególne kraje. Wreszcie – opierając się na tajnym referacie I sekretarza KC KPZR Nikity Chruszczowa – poddano krytyce niektóre anomalie życia politycznego za rządów Stalina, w tym w pierwszej kolejności tzw. kult jednostki. Wyniki XX Zjazdu rozpoczynały w rezultacie nowy etap rozwoju politycznego, a wnioski wypływające z jego uchwał oddziaływały w następnych miesiącach na sytuację polityczno-społeczną we wszystkich krajach Europy pozostających w orbicie zależności od ZSRR¹.

¹ J. Tomaszewski, *Europa Środkowo-Wschodnia 1944-1968. Powstanie, ewolucja i kryzys realnego socjalizmu*, Warszawa 1992, s. 228 nn.

Wiadomości o tajnym referacie Chruszczowa wkrótce dotarły do Polski i poza wieloma innymi skutkami w istotnym stopniu wpłynęły na przyspieszenie procesów wyzwalania się społeczeństwa spod dyktatu komunistycznego państwa². Dotyczyło to także oporu wobec represyjnego kursu polityki wyznawianej PRL³. Zjawisko to, obejmujące tak osoby świeckie, jak i duchowne było co najmniej od drugiej połowy 1956 roku na tyle silne, że zyskało w ocenach aparatu bezpieczeństwa miano „ofensywy”. Jej wyrazem były, między innymi: opór przeciwko wprowadzaniu w życie postanowień dekretu z 9 lutego 1953 roku o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, nauczanie lekcji religii w szkołach i domach prywatnych bez zezwolenia władz, inspirowanie rodziców i dzieci do składania żądań w sprawie przywrócenia nauki tego przedmiotu tam, gdzie został zakazany, katechizacja dzieci w wieku przedszkolnym, uaktywnianie duszpasterstwa wśród młodzieży – głównie akademickiej, budowa nowych kaplic, kapliczek, krzyży przydrożnych, inicjowanie tworzenia nowych parafii, wydawanie nielegalnych druków nawołujących do walki o prawa religijne, organizowanie różnego rodzaju działań skierowanych przeciwko ruchowi „społecznie postępowemu” katolików, coraz częściej wreszcie werbalizowano żądania uwolnienia internowanego prymasa, które – co istotne – niejednokrotnie były podpisywane imiennie⁴.

W drugiej połowie 1956 roku nastąpiło więc swoiste odrodzenie życia religijnego; wierni, pokonując kolejne bariery lęku, wychodzili stopniowo poza ramy tzw. chrześcijaństwa spod znaku zakrystii – ledwie tolerowanego przez komunistyczne władze. Najbardziej wyraźnymi przykładami tego zjawiska były w tym okresie: czerwcowe powstanie w Poznaniu, gdzie po raz pierwszy po wojnie w tak radykalnej formie masowego protestu społecznego formułowano postula-

² Por. A. Friszke, *Rok 1956*, w: *Centrum władzy w Polsce 1948-1970*, A. Paczkowski (red.), Warszawa 2003, s. 167-214; Z. Kozik, *PZPR w latach 1954-1957*, Warszawa 1982; Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; M. Tarniewski [J. Karpiński], *Porcja wolności (październik 1956)*, Paryż 1979; R. Łoś, *Polska-ZSRR 1956*, Łódź 1999; *Polska 1944/45-1989. Polska 1956 – próba nowego spojrzenia. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii PAN, Polskie Towarzystwo Historyczne i Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie w dn. 21-22 października 1996 r.*, Studia i Materiały, t. 3, Warszawa 1997; *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec, Polski Październik, Budapeszt*, E. Makowski, S. Jankowiak red., Poznań 1998.

³ Por. A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 39 i nn.; A. Dudek, *Kościół katolicki w Polsce w 1956 r.*, w: *Polska 1944/45-1989. Polska 1956 – próba nowego spojrzenia*, Studia i materiały, t. 3, Warszawa 1997, s. 103-118; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944-1989*, Warszawa 2003, s. 157 i nn.

⁴ B. Noszczak, *Duchowieństwo wobec komunizmu. W świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa z lat 1954-1956*, cz. I, „Przegląd Powszechny”, 2005, nr 5; cz. II, „Przegląd Powszechny”, 2005, nr 6.

ty dotyczące, między innymi, spraw Kościoła⁵ i złożone w sierpniu na Jasnej Górze Śluby Narodu Polskiego⁶. Wspomniane wydarzenia, choć przecież w istocie różne, miały wspólny mianownik, którym z jednej strony była manifestacja religijności i przywiązania do Kościoła, z drugiej *votum* nieufności wobec polityki państwa.

Problem rewizji polityki wyznaniowej był niemal stałym elementem licznych masowych demonstracji ulicznych, wieców i masówek organizowanych w okresie Października 1956; podczas nich niejednokrotnie głośno domagano się uwolnienia kardynała Wyszyńskiego. Władze, targane w tym gorącym okresie przesilen politycznych wewnętrznych problemami nie były właściwie w stanie się temu przeciwstawić. Skala żądań społecznych w obrębie zagadnień wyznaniowych zmuszała je do poważnej refleksji politycznej, tym bardziej, że kateryczne postulaty społeczne łączono przecież z najbardziej palącymi i kontrowersyjnymi podówczas problemami polityki wewnętrznej kraju. Z czasem dla partyjnych decydentów stało się jasne, że od spełnienia postulatów dotyczących religii i Kościoła zależeć będzie uspokojenie napiętej atmosfery polityczno-społecznej w kraju, która groziła destabilizacją układu politycznego, a w konsekwencji mogła nawet doprowadzić do zbrojnej interwencji zewnętrznej.

Początkowo nic nie wskazywało na poważniejsze zmiany w relacjach państwa z Kościołem ani podczas obrad VIII Plenum KC PZPR (19-21 października), ani podczas wielotysięcznego wiecu w Warszawie (24 października) nie padła ze strony nowego I sekretarza partii Władysława Gomułka żadna oficjalna deklaracja w tej mierze⁷. Warto dodać, że na wiecu w stolicy wielotysięczna rzesza manifestantów skandowała hasło: *Wyszyński do Biura Politycznego!* co według relacji Stefana Staszewskiego (ówczesnego I sekretarza Komitetu Warszawskiego partii) miało wprowadzić „Wiesława” w stan rozdrażnienia i stać się powodem szybkiego opuszczenia przez niego trybuny na Placu Defilad⁸. Od

⁵ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995; E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001; *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002; *Poznański Czerwiec w świadomości i historii*, praca zbiorowa, Poznań 1996; *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec, Polski Październik, Budapeszt. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Poznań 26-27 czerwca 1996 roku*, E. Makowski, S. Jankowiak (red.), Poznań 1998.

⁶ D. Thiriet, *Marks czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu (1950-1956)*, Warszawa 2001, s. 255 nn.

⁷ VIII Plenum KC PZPR. *Przemówienie wygłoszone 20 października 1956 r.*, w: W. Gomułka, *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 7-52; *Przemówienie na wiecu ludności Warszawy. Wygłoszone 24 października 1956 r.*, w: Gomułka, *Przemówienia...*, s. 55-61.

⁸ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 192.

„sprawy Wyszyńskiego” nie można było jednak uciec, z czego zresztą I sekretarz doskonale zdawał sobie sprawę.

Warszawski wiec raczej nie przesądził o uwolnieniu prymasa; Gomułka był zahartowanym politykiem, który podówczas mimo wszystko nie poddawał się emocjom i natchnieniom chwili. Należy sądzić, że najsilniejszy impuls do zmiany kursu politycznego wobec Kościoła przyszedł z zewnątrz – z Węgier, gdzie 23 października 1956 roku społeczny protest przeciwko reżimowi Ernő Gerő przerodził się w antykomunistyczne powstanie. Podobny scenariusz mógł się przecież stać udziałem Polski. Obawa przed tym kazała nowemu liderowi PZPR i jego ekipie podejmować decyzje, które choć nie do końca może mieściły się w logice systemu społeczno-politycznego PRL, to dawały nadzieję na obniżenie napięcia społecznego bez konieczności użycia siły, a to w ówczesnych warunkach było politycznym imperatywem.

Na tym tle, w złożonej sytuacji politycznej Polskiego Października odżyła sprawa stosunku państwa do Kościoła, która do tego czasu znajdowała się raczej na marginesie głównego dyskursu politycznego toczonego przez partyjny *establishment*. Należy zaakcentować to, że ekipie Gomułki nie chodziło bynajmniej o dokonanie rzeczywistego przełomu, polegającego na zrewidowaniu dogmatów komunistycznej ideologii w kwestii polityki wyznaniowej, lecz o instrumentalne wykorzystanie tego problemu do stabilizacji nastrojów społecznych. Jeśli więc w odniesieniu do tamtego okresu możemy mówić o przełomie, to z doprecyzowaniem, że był to przełom kontrolowany, instrumentalnie dostosowany do wymagań pragmatyki politycznej komunistów.

„Wiesław”, o czym już była mowa, miał świadomość, że najważniejszą dla stosunków państwa z Kościołem była sprawa internowanego od września 1953 roku prymasa Wyszyńskiego. W ówczesnej rzeczywistości politycznej jego uwolnienie miało więc pierwszorzędne znaczenie dla uspokojenia napiętej sytuacji polityczno-społecznej w kraju (złożonego przecież w zdecydowanej większości z katolików), a zarazem mogło się w istotnym stopniu przyczynić do wzmocnienia rządów Gomułki i ugruntowania jego autorytetu jako polityka symbolizującego „nowe”, „reformatorskie” prądy w państwie. Gest ten miałby też poważne znaczenie propagandowe w perspektywie planowanych na styczeń 1957 roku wyborów do Sejmu.

Logika polityczna podpowiadała więc jedno rozwiązanie. 24 października I sekretarz KC postanowił wystać do izolowanego w Komańczy Kardynała swoich bliskich współpracowników: posła Władysława Bieńkowskiego i wiceministra sprawiedliwości Zenona Kliszkę; obaj mieli przeprowadzić poufne rozmo-

wy dotyczące stosunku Wyszyńskiego do „nowej” ekipy rządowej, a następnie zdać z nich relację i przedstawić wynikające z nich wnioski Biuru Politycznemu⁹.

Wysłannicy Gomułki przyjechali do klasztoru nazaretanek w Komańczy 26 października – rano około godziny 9. Na zamkniętym, blisko dwugodzinnym spotkaniu zreferowali Prymasowi stanowisko I sekretarza, który opowiadał się za jak najszybszym powrotem hierarchy do Warszawy i objęciem przez niego urzędowania. Bieńkowski i Kliszko wysłani, by usłyszeć w tej sprawie zdanie hierarchy mieli usłyszeć od kardynała Wyszyńskiego: „Jestem tego zdania od trzech lat, że miejsce Prymasa Polski jest w Warszawie”¹⁰. Podczas rozmowy omówiono ponadto sytuację społeczno-gospodarczą kraju, a także sprawy polityki wewnętrznej i międzynarodowej (trzeba pamiętać, że w tym samym czasie trwały na Węgrzech regularne walki powstańców z Armią Radziecką i siłami policyjnymi lojalnymi wobec Moskwy). W Komańczy uznano, że wszystkie związane z tą grupą problemów okoliczności wymagają podjęcia szybkich działań, zmierzających do stabilizacji atmosfery w kraju¹¹.

Należy sądzić, że partyjni delegaci mieli za zadanie wysondować opinię Prymasa na temat zmian, które zachodziły wówczas w życiu wewnętrznym Polski. Hierarcha ustosunkowywał się do nich pozytywnie, uznając za miarodajne (oczywiście w ramach wyznaczonych przez różnice światopoglądowe) wypowiedzi Gomułki na VIII Plenum KC i warszawskim wiecu¹². To najpewniej przesądziło o jego uwolnieniu; stanowisko kardynała Wyszyńskiego dawało bowiem gwarancję, że – już na wolności – będzie niejako legitymizować dokonujące się w kraju przemiany, a tym samym wpływać uspokajająco na nastroje społeczne.

Prymas był dobrze przygotowany do spotkania z delegatami Gomułki. Dzięki pewnej liberalizacji warunków jego izolacji w Komańczy (w tym, między innymi, możliwości kontaktów z wyższym duchowieństwem, krewnymi, bliskimi znajomymi, dostępowi do rządowych mediów – radia i prasy) znał z grubsza sytuację polityczno-społeczną 1956 roku, zarazem musiał zdawać sobie sprawę, jak istotną rolę miał do odegrania w tym czasie w kraju.

Paradoks polegał na tym, że – mimo internowania – atutami dysponował też Prymas; od niego przecież w niemałym stopniu zależał dalszy rozwój wypadków – albo w kierunku korzystnym dla ekipy Gomułki, albo nie. Z drugiej strony

⁹ *Protokół Nr 131 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 24 października 1956 r.*, w: *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949-1970*, A. Dudek, A. Kochański, K. Persak (oprac.), Warszawa 2000, s. 221.

¹⁰ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa–Ząbki 2001, s. 252.

¹¹ *Tamże*.

¹² *Tamże*, s. 253.

kardynał Wyszyński stanął przed konfliktem wyboru; z jego uwolnieniem wiązało się bowiem uczynienie, chcąc nie chcąc, pewnego gestu wobec komunistycznego państwa, które z punktu widzenia tego ostatniego miało co najmniej istotny walor propagandowy, a to z kolei wiązało się możliwością narażenia się na krytykę za zbyt daleko idące ustępstwa wobec władz – choćby ze strony Stolicy Apostolskiej wówczas mimo wszystko nie zawsze rozpoznającej do końca niuansy złożonej sytuacji geopolitycznej po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny”.

Warto w tym miejscu odwołać się do fragmentu wspomnień nazaretanki Stanisławy Niemcezek – świadka wydarzeń, które rozegrały się podczas wizyty Bieńkowskiego i Kliszki w Komańczy w październiku 1956 roku. Prymas zapytany przez zakonnice, czy nic mu nie grozi, miał odpowiedzieć: „Przyjechali prosić, bym zechciał wrócić do Warszawy. Sytuacja bowiem jest groźna. Tylko powrót może tę sytuację uratować. Pojedzie Ojciec?” – spytały nazaretanki. „Moim obowiązkiem jest wracać” – odpowiedział kardynał Wyszyński¹³.

Hierarcha, świadomy powagi sytuacji, wybrał mniejsze zło, umiejętnie przy tym rozgrywając kartę polityczną. Kierowany wyższymi racjami, w tym przede wszystkim troską o obronę „substancji narodu”, poparł Gomułkę *sui generis*, starając się zarazem uzyskać jak najwięcej dla wzmocnienia pozycji Kościoła w kraju. Było znaczące, że Bieńkowskiemu i Kliszce postawił wstępne warunki, od spełnienia których uzależnił możliwość normalizacji stosunków na linii państwo – Kościół. I tak w pierwszej kolejności poruszono kwestię jak najszybszego zniesienia dekretu z 9 lutego 1953 roku o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych. Delegaci władz poinformowali Prymasa, że Gomułka ocenia ten dekret negatywnie. Ustalono, że pilnie reaktywowana Komisja Mieszana zajmie się nowym sformułowaniem tego zagadnienia. W Komańczy ustalono, że w skład Komisji, tak jak poprzednio, mieli ze strony Episkopatu wchodzić biskupi Chormański i Klepacz. Ze względu na zły stan zdrowia wyłączono z prac tego gremium biskupa Zakrzewskiego. Znamienne, że skład strony rządowej w Komisji miał się całkowicie zmienić. Podczas negocjacji z delegatami Gomułki Prymas uznał za zasadniczy punkt, aby obsadzanie stanowisk biskupów było uzgadniane z rządem, podobnie jak to zapisano w konkordacie ze Stolicą Apostolską zerwanym przez stronę rządową we wrześniu 1947 roku. W kwestii obsadzania innych stanowisk kościelnych nie było to już konieczne, aczkolwiek Kardynał nie przekreślał tego, że jakaś forma wymiany stanowisk mogła być potrzebna; jednocześnie zastrzegł, że w strukturze hierarchicznej Kościoła istnieje wiele stanowisk, które nie mogą podlegać uzgodnieniom między władzą

¹³ S. Niemcezek, *Uwięziony Pasterz w Komańczy*, Kraków [brak daty wydania], s. 23.

świecką a duchowną. Zdaniem Prymasa powrót na poprzednie stanowiska kościelne biskupów: Stanisława Adamskiego i jego sufraganów, a także Czesława Kaczmarka był konieczny do uspokojenia opinii społecznej. Wyszyński uznał też za oczywisty powrót na poprzednie stanowiska biskupów sufraganów gnieźnieńskich, bez których pomocy pełnienie obowiązków prymasowskich było jego zdaniem niemożliwe. Hierarcha domagał się także usunięcia z Katowic i Wrocławia narzuconych przez reżim ordynariuszy Jana Piskorza i Kazimierza Lagoza, co miało uspokoić opinię publiczną na Śląsku i podnieść zaufanie społeczne do „nowej linii rządzenia”. W celu „właściwego układu ideologicznego” niezbędne było także przywrócenie w pełni niezależnej prasy katolickiej.

Żądania Prymasa zostały w większości zaakceptowane przez delegatów z Warszawy; zastrzeżenia zgłoszono jedynie odnośnie do bp. Adamskiego (budzącego wśród wymienionych przez Prymasa hierarchów „najpoważniejsze zastrzeżenia” władz) i sprawy konkordatu, której poruszanie delegaci partyjni – zgodnie z linią polityczną rządu – uznali za przedwczesne¹⁴.

Po tym spotkaniu Bieńkowski i Kliszko udali się do wsi Komańcza, by specjalnym telefonem poinformować Gomułkę o wyniku swoich rozmów z Prymasem. I sekretarz je zaaprobował i w tym momencie *de facto* przesądził o uwolnieniu Prymasa. Po wspólnym obiedzie z Kardynałem delegaci władz wrócili do Warszawy. Jeszcze tego samego dnia (26 października) członkowie Biura Politycznego wysłuchali ich relacji o przebiegu rozmowy z Prymasem. Należy sądzić, że informacja Bieńkowskiego i Kliszki o pozytywnym stosunku hierarchy do zachodzących w Polsce przemian w życiu wewnętrznym, zmierzających do uspokojenia i „zerwania z błędami przeszłości” była dla partyjnych decydentów najważniejszym argumentem przemawiającym za zasadnością zwolnienia Prymasa z internowania i jego powrotem do Warszawy. W związku z tym formalnie przyjęto uchwałę akceptującą powrót kardynała Wyszyńskiego na „poprzednie stanowisko”; postanowiono też reaktywować Komisję Wspólną przedstawicieli rządu i Episkopatu, której zadaniem było rozpatrywanie spraw z zakresu stosunków między tymi podmiotami¹⁵.

27 października Sekretarz Episkopatu, bp Zygmunt Choromański i Przewodniczący Konferencji Episkopatu, bp Michał Klepacz wysłali w imieniu Episkopatu list do Gomułki w sprawie unormowania relacji na linii państwo – Kościół. W korespondencji tej poruszono kolejno problemy: likwidacji dekretu z 9 lutego 1953 roku o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, przywrócenia na-

¹⁴ Wyszyński, *Zapiski...*, s. 254.

¹⁵ *Protokół Nr 132 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 26 października 1956 r.*, w: *Centrum władzy...*, s. 224.

uczania religii dzieci i młodzieży w szkołach i poza nimi, przywrócenia usuniętych przez państwo biskupów, w tym: kwestii uwolnienia prymasa Wyszyńskiego z internowania, powrotu biskupów: Stanisława Adamskiego, Juliana Bieńka i Herberta Bednorza, powrotu do archidiecezji gnieźnieńskiej bp. pomocniczego Antoniego Baraniaka, przywrócenia urzędu administratora apostolskiego archidiecezji krakowskiej dla arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, możliwości powrotu do archidiecezji gnieźnieńskiej bp. Lucjana Bernackiego, powrotu do diecezji kieleckiej bp. Czesława Kaczmarka, powrotu wyznaczonych przez Kościół, a usuniętych przez państwo administratorów apostolskich dla tzw. Ziem Odzyskanych; dalej biskupi domagali się wypuszczenia więzionych księży diecezjalnych i zakonnych, likwidacji obozów pracy i zwolnienia z nich internowanych zakonnic¹⁶.

Interesujące, że wiele zawartych w liście postulatów było zbieżnych ze stanowiskiem, które prymas Wyszyński zajął podczas rozmowy z Bieńkowskim i Kliszką. Świadczyłoby to, że najpewniej Kardynał i biskupi w czasie wzajemnych spotkań w Komańczy ustalili w jakimś stopniu wspólny pakiet żądań wobec państwa odnoszący się do najistotniejszych wówczas dla Kościoła zagadnień.

Trzeba dodać, że gdyby nie pozytywny przebieg rozmów prymasa Wyszyńskiego z delegatami Gomułki, zawarte w październikowym liście Episkopatu postulaty (w tym także ten, dotyczący uwolnienia internowanego Kardynała) najpewniej nie zostałyby przez władze spełnione, co zresztą wpisywałoby się w dominującą praktykę stosunków między państwem i Kościołem po 1944 roku.

27 października wieczorem przyjechał do Komańczy bp Choromański. Kliszko, który miał przybyć razem z nim, rzekomo pomylił drogę i przenocował w Sanoku; ostatecznie przybył do Prymasa 28 października z informacją o decyzjach Biura Politycznego podjętych w jego sprawie. Tego dnia rano kardynał Wyszyński wyjechał samochodem z Komańczy, kierując się do Warszawy. Władzom bardzo zależało na czasie, tak że bezpośrednio po wyjeździe z klasztoru nazaretanek wyperswadowano hierarsze wizytę na Jasnej Górze, do której ostatecznie doszło 2 listopada 1956 roku.¹⁷ Prymas przybył do stolicy wieczorem obejmując „na nowo” pełnię rządów prymasowskich. W lapidarnej notce poinformowała o tym fakcie Polska Agencja Prasowa. Widok Prymasa błogosławiącego 28 października wiernych z balkonu Pałacu Prymasowskiego stał się jedną z ikon październikowej „odwilży”.

¹⁶ *List Episkopatu Polski do I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki w sprawie unormowania stosunków Kościół – państwo, Warszawa, 27 października 1956 r.*, w: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1, lata 1945–1959, Poznań 1994, s. 565-567.

¹⁷ *Spotkanie z Panią Jasnogórską po latach doświadczeń*, Jasna Góra, 2 listopada 1956 r., godz. 17, w: S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 1998, s. 99.

Uwolnienie prymasa Wyszyńskiego posłużyło ekipie Gomułki jako swego rodzaju „narzędzie” do realizacji celów politycznych. Gest ten był wyłącznie wymuszonym napiętą sytuacją polityczno-społeczną instrumentalnym ustępstwem taktycznym, które dawało skuteczną gwarancję rozładowania napięcia społecznego, stabilizacji nastrojów, odsunięcia groźby interwencji zewnętrznej i utrzymania sterowności rządów. W tym kontekście symbolicznego znaczenia nabiera fakt, że w skład Biura Politycznego, które wydało decyzję o uwolnieniu Wyszyńskiego wchodził ci sami politycy (Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki), którzy 23 września 1953 roku wydali decyzję o jego aresztowaniu.

Uwolnienie Prymasa stwarzało pozory zmian w polityce (*notabene* nie tylko wyznaniowej) – bezwzględnie konieczne w październiku 1956 roku do uspokojenia zaognionej sytuacji w kraju. Dzięki temu umiejętnemu manewrowi politycznemu zmanipulowano rzeczywistość, zrzucając ciężar odpowiedzialności za terror wyznaniowy lat 1944-1956 (określanych eufemistycznie przez partyjną propagandę jako „okres błędów i wypaczeń”) na „poprzednią” ekipę. W istocie system nie uległ głębokiej zmianie; zrewidowano jedynie niektóre – najbardziej drastyczne – stosowane w jego ramach metody. W ramach podobnej praktyki – dla pozorów – usunięto z eksponowanych stanowisk administracyjnych kilku „kozłów ofiarnych”, zwłaszcza z aparatu bezpieczeństwa – najmocniej kojarzonego ze stalinowskim systemem represji.

Uwolnienie prymasa Wyszyńskiego wpisywało się zatem w ramy tzw. polityki gestów (charakterystycznej zresztą dla całego okresu rządów komunistycznych w Polsce), w której ekipa Gomułki starała się zdobyć od Kościoła legitymizację dla swojej działalności. Warunkiem *sine qua non* dla ówczesnych władz, niejako symbolicznie znamionującym „nowy etap” ich polityki, zarazem dającym ważną gwarancję dalszego – względnie bezkolizyjnego działania (przynajmniej do czasu wzmocnienia struktur aparatu władzy), było właśnie uwolnienie internowanego w Komańczy hierarchy, z którego osobą wiązały się silne konotacje symboliczne: nie tylko jako ofiary represji stalinowskich i prześladowanego Kościoła w Polsce, lecz także charyzmatycznego duchownego i symbolu niezłomnego oporu wobec komunistycznego reżimu. W tym kontekście przemiany Polskiego Października 1956 oznaczały zatem nie tylko usuwanie niewygodnych dla „nowej” ekipy osób, lecz także kontrolowane pojawienie się na scenie politycznej symboli ofiar „starego porządku”. Na marginesie, taką samą rolę odegrał w tym okresie Gomułka.

Zastosowany w październiku 1956 roku manewr polegał na tym, że przez uwolnienie hierarchy, którego internowanie symbolizowało zło stalinizmu stwarzano pozory nie tylko głębokiej liberalizacji polityki wyznaniowej, lecz także

– w szerszym kontekście – wskazywano na rzekomo nowy kurs polityczny, odzeglunający się od minionej epoki. W ten sposób udało się pokojowo ograniczyć narastający w październiku 1956 roku protest społeczny i utrzymać sytuację wewnętrzną poniżej progu grożącego destabilizacją systemu władzy. Uwolnienie Prymasa, jego powrót do Warszawy i objęcie „na nowo” funkcji prymasowskich były więc umiejętnie animowanymi i wykorzystanymi przez państwo wydarzeniami, które urosły do rangi symboli firmujących zmiany zachodzące na scenie politycznej i znamionujących odcięcie się władz od kompromitującego je okresu „błędów i wypaczeń”. W ten sposób przekonywano społeczeństwo o woli do normalizacji stosunków polityczno-społecznych, w tym także normalizacji stosunków z Kościołem; tym samym niejako odrzucając bagaż przeszłości władze rozpoczynały swój „pierwszy rok”.

Inna sprawa, że gdyby prymas wyraził swoje *désintéressement* wobec przemian Października, najpewniej nadal pozostawałby w izolacji, co z politycznego punktu widzenia byłoby w równym stopniu szkodliwe tak dla narodu i Kościoła, jak i – paradoksalnie – komunistycznej ekipy. Kompromis był zatem potrzebny obu stronom, dla których wspólnym mianownikiem politycznym było przede wszystkim niedopuszczenie w kraju do eskalacji konfliktu i rozlewu krwi. Istotne różnice kryły się w szczegółach; uwolnienie Kardynała miało zapewnić ekipie Gomułki przede wszystkim utrzymanie władzy, prymasem Wyszyńskim kierowały zaś rzeczywista troska o naród i ochrona Kościoła przed dalszą restrykcyjną polityką państwa.

Dziejową zasługą Kardynała było więc to, że nie odrzucił propozycji państwa i zgodził się na powrót do stolicy, nie stawiając przy tym ani żadnych niemożliwych do spełnienia warunków, ani – już po powrocie do Warszawy – nie podgrzewając nastrojów społecznych. Ta rozważna polityka najpewniej uchroniła Polskę w 1956 roku przed rozlewem krwi. Czas pokazał, że uwolnienie Prymasa było brzemienne w skutki także dla polskiego Kościoła, który z czasem – głównie dzięki jego charyzmatowi i silnej roli kierowniczej – wzmocnił własne struktury na tyle, że władzom już nigdy później nie udało się zagrozić jego autonomiczności w takim stopniu, jak w latach 1944-1956.

Jak dotąd nie poznano wszystkich okoliczności związanych z decyzją o uwolnieniu kardynała Wyszyńskiego. Najważniejsze – nadal bez odpowiedzi – pozostaje pytanie o inspirującą w tym rolę Moskwy. Trudno sobie wyobrazić, by ekipa Gomułki co najmniej nie konsultowała z radzieckim kierownictwem partyjnym możliwości powrotu Prymasa z internowania. W tym kontekście sprawą dalszych badań jest także to, czy decyzja o powrocie hierarchy do Warszawy nie wpisywała się w jakiś sposób w szerszy kontekst polityki ZSRR wobec Stolicy

Apostolskiej, zmierzającej od drugiej połowy lat 50. do ocieplenia wzajemnych stosunków¹⁸.

Warto w tym miejscu postawić pytanie, dlaczego mimo postępującej w Polsce co najmniej od końca 1954 roku „odwilży” nie zdecydowano się na wcześniejsze uwolnienie Prymasa? Być może obawiano się, że w warunkach postępującego kryzysu aparatu władzy decyzja ta mogłaby przyspieszyć oddolne, szkodliwe dla racji stanu PRL procesy odśrodkowe. Należy sądzić, że obawiano się także porażki prestiżowej; uwolnienie hierarchy oznaczałoby przyznanie się do winy jego bezprawnego izolowania, a w szerszym kontekście znamionowałoby *de facto* fiasko polityki wyznaniowej państwa.

Inna rzecz, że co najmniej od drugiej połowy 1956 roku władze nie miały właściwie żadnych skonkretyzowanych i dających szansę powodzenia planów wobec Kościoła. Nadzieje na złamanie Prymasa – żywe jeszcze z końcem 1955 roku – ostatecznie zawiodły, „odwilż” implikująca kryzys struktur aparatu władzy, w tym pionu wyznaniowego resortu bezpieczeństwa (podówczas był nim Departament VI Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego) paraliżowała możliwości swobodnej realizacji zasad polityki wobec Kościoła¹⁹. Bez rozlewu krwi nie dało się zatrzymać oddolnego procesu aktywizacji duchowieństwa i wiernych. Państwu nie pozostawało więc nic innego, jak utrzymać obowiązujące *status quo* w relacjach z Kościołem i oczekiwać na zmianę politycznej koniunktury, która pozwoliłaby na wyjście z twarzą z pogłębiającego się impasu. Zmiana na szczeblach władzy w październiku 1956 roku bez wątpienia stwarzała taką właśnie możliwość.

¹⁸ H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917-1991)*, Warszawa 1993, s. 237n.

¹⁹ B. Noszczak, *Kryzys działalności Departamentu VI KdSBP przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu w Polsce i próby jego przezwyciężenia (1954-1956)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2005, nr 1.